

## Uśmiechnij się :) Bóg pozwolił nam dalej żyć...

chylają głowy przed Najświętszym Sakramentem...

\*\*\*

Przypomniałem sobie wówczas przypowieść, która towarzyszy mi przez całe życie, choć tak naprawdę nie wiem, kto mi ją opowiedział. Szczególnie „dosłowna” staje się podczas wakacji nad morzem, kiedy z przyjacielem spacerujemy brzegiem i na piasku zostawiamy ślady stóp. Lubię wtedy obejrzeć się za siebie, by zobaczyć, czy ślady zostają, czy może zaciera je woda. Właśnie ślady stóp na morskiej plaży są osnową tej przypowieści.

*Pewien wierzący człowiek miał sen, w którym widział siebie, jak spaceruje z Panem Bogiem po plaży. Była cisza, morze delikatnie szumiało, a zachodzące słońce rzucało przepiękne refleksy na wodę.*

*Obaj zostawiali swoje ślady na piasku. Kiedy jednak człowiek obejrzał się, by spojrzeć na nie ze swojej perspektywy, zobaczył w nich jakby ścieżkę swojego życia. Na tej ścieżce w niektórych odległych miejscach były jednak tylko jedne ślady.*

- *Panie Boże, obiecałeś, że odkąd przyjmę cię do mego serca, zawsze będziesz ze mną. Miejsca, gdzie są tylko jedne ślady, oznaczają najtrudniejszy okres w moim życiu. Dlaczego właśnie wtedy mnie zostawiłeś?*

- *Nigdy cię nie zostawiłem - wtedy brałem cię na ręce i, chroniąc, przenosiłem przez ten trudny czas.*

Jestem głęboko przekonany, że w niektórych okresach mojego życia ja także byłem niesiony przez Boga. Wierzę też, że wielu czytelników ma podobne przeżycia”.

Tak kończy się opowieść naszego czytelnika o wierze, o Bogu, o człowieku. Myślę, że mogą ją polubić nie tylko ludzie wierzący, bo przecież każdy miał, ma lub będzie miał trudniejszy czas, w którym potrzebna jest czyjaś pomoc i wsparcie. Najważniejsze wtedy, by jego śladom towarzyszyły ślady kogoś bliskiego, kto wesprze, poda rękę, przytuli, pocieszy i pomoże przejść przez najtrudniejszy czas.

Tę historię, również prawdziwą, opowiedział nam ten sam czytelnik (znany redakcji), który na łamach „Czasu” podzielił się opowieścią o bezsmakowej kaszance (opowieść tę zamieściliśmy w poprzednim numerze).

Tym razem jest to historia nie tyle śmieszna, co wzruszająca i z pewnym przesłaniem. Posłuchajmy...

„To zdarzyło się w latach 80. ubiegłego wieku. Odbywałem wtedy służbę w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju, w jednostce Poznań-Babki. Nosiłem piękny, stalowy mundur, w którym, jak mówili znajomi, było mi bardzo do twarzy, niektórzy twierdzili nawet, że mógłbym być wojskowym

modelem. Ponieważ jestem obowiązującym i pracowitym człowiekiem, to i w wojsku dawałem sobie nieźle radę. W nagrodę dość często dostawałem przepustki, a wtedy wybierałem się na spacer po Poznaniu, by lepiej poznać miasto. Sprawiało mi to radość.

Któregoś dnia, kiedy tak sobie spacerowałem, usłyszałem odgłos dzwoneczków kościelnych. Dochodził z dość daleka, ale z każdą chwilą się zbliżał. Wtedy nabrałem pewności, że to ksiądz idzie z Najświętszym Sakramentem do chorego. Dziwiło mnie jednak, że nikt z ludzi, znajdujących się w zasięgu mojego wzroku, nie klęka. A przecież dziadkowie, rodzice i siostry zakonne na religii mówili mi

zawsze, że w takiej sytuacji trzeba klęknąć przed Panem Bogiem.

Kiedy ksiądz był już bardzo blisko, wpadłem w pewnego rodzaju panikę - co zrobić, klęknąć czy nie? Gdyby w pobliżu był jakiś sklep czy brama, na pewno bym „uciekł”, ale nie było.

Wtedy zapytałem w duchu: Panie Boże, co zrobić? W odpowiedzi poczułem jakby kopnięcie w tył nogi, które „zmusiło” mnie do klęknienia. Ksiądz przeszedł, może nawet nie zwrócił uwagi, że na chodniku klęczy młody człowiek w mundurze. Kiedy wstałem i obejrzałem się, ku mojemu zdumieniu zobaczyłem, że wszyscy ludzie, starzy i młodzi, klękają i po-

## OSOCZE I KREW - DAR BEZCENNY



Narcyz Przybylski

gólne, wyjątkowe także z racji panującej epidemii. Koronawirus nie odstraszył jednak krwiodawców - wręcz przeciwnie, zdarzało się, że przed drzwiami do gabinetu tworzyły się kolejki chętnych, których częścią stała nawet na schodach.

Z dużym odzewem spotkały się kierowane do ozdrowieńców apele o oddawanie osocza, stanowiącego cenny lek, bardzo pomocny w zwalczaniu koronawirusa. Codziennie do punktu krwiodawstwa przy ulicy Zamkowej przychodziło kilka osób, które pokonały już chorobę, a teraz chciałyby pomóc w jej zwalczeniu innym.

Jedną z osób oddających osocze był pan **Narcyz Przybylski**,

z zawodu strażak. Pan Przybylski od dawna jest Honorowym Dawcą Krwi, oddał jej już blisko 12 litrów. Bierze udział w każdej akcji organizowanej przez strażaków, ale nie tylko. Krew oddaje, ot - z potrzeby serca, aby ratować innych. Tym razem jednak przyszedł, by oddać osocze, a przez to pomóc zwalczyć COVID-19 ludziom borykającym się z tą chorobą.

- *Chorobę przeszedłem na początku października* - mówi. - *Test wykazał, że jestem zarażony, na szczęście w miarę dobrze to zniosłem. Postanowiłem więc odpowiedzieć na apel o oddawanie osocza i przyszedłem. Cieszę się, że mogę przyłączyć się do akcji oddawania osocza i pomóc innym chorym.*

Wyjaśnijmy, że jednorazowo oddaje się 680 mml osocza. Z takiej ilości osocza powstają trzy porcje, co oznacza, że z osocza jednego dawcy powstaje lek dla trzech chorych. Jeśli badanie wykaże dużą ilość przeciwciał, można oddać osocze jeszcze drugi, a nawet trzeci raz - oczywiście w pewnym odstępie czasu.

W punkcie pobrania krwi był także pan **Dawid Parkiewicz** - stolarz.

Krwiodawcą jest od niedawna, dotąd oddał około 4 litrów krwi.

- *Po raz pierwszy oddawałem krew w szkole średniej - skoro można komuś pomóc, to czemu nie. Mój dziadek chorował na białaczkę i wiem, że również jemu ktoś pomagał, oddając krew, więc teraz ja chcę bezinteresownie pomagać potrzebującym.*



Mariusz Robotnikowski

Wśród oddających krew nie brakuje osób spoza naszego powiatu. Jednym z nich jest mieszkaniec Odolanowa - pan **Mariusz Robotnikowski**, z zawodu spawacz.

- *Przyjeżdżam tu co trzy, cztery miesiące oddawać krew, bo tutaj jest szybciej niż w Ostrowie. Tam trwa to cztery godziny, tu - półtorej. Krwiodawcą jestem już kilkadziesiąt lat, z tym że nie robię tego regularnie i miałem sporą przerwę. Pierwszy raz do oddania krwi nakłonił mnie kolega. Poszliśmy, czułem się dobrze, a jeszcze do tego wygrałem jakąś nagrodę. Ale teraz to nie dla nagród oddaję krew, lecz aby kogoś ratować. Mam grupę 0R-, to jedna z bardziej poszukiwanych grup.*

*Cieszę się, że córka zaczyna podążać moim śladem i też jest początkującym krwiodawcą.*

\*

**O podsumowanie Dni Honorowego Krwiodawstwa poprosiłem kierującą punktem pobrania krwi w Ostrzeszowie - lek. med. Karolinę Jakowicką-Czemplik.**

- *Przyjmujemy każdego, kto tylko zadzwoni do nas, że przechorował koronawirusa i chciałby oddać osocze jako ozdrowieniec. Najlepiej, jak ma wyniki jakichś badań potwierdzające, że przebył koronawirusa, ale również przyjmujemy dawców, którzy wprawdzie nie mieli żadnych badań, lecz są przekonani, że prze-*

*szli tę chorobę. Potencjalnie traktujemy ich jako ozdrowieńców, bo nawet gdyby okazało się, że nie chorowali na covid i ich osocze nie zostanie użyte do leczenia koronawirusa, to i tak będzie lekiem bezcennym.*

**W sobotę, 5 grudnia, w godz. 8.00-12.00 również w Terenowym Oddziale Krwiodawstwa w Ostrzeszowie będziemy od ozdrowieńców pobierać osocze. Prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny (62 732-01-35).**

Kiedy w marcu wybuchła epidemia przez kilka tygodni przychodziło tu niewielu krwiodawców. Niektórzy nie bardzo wiedzieli, czy w ogóle można oddawać krew, ale teraz wszystko wróciło do normy. My też staraliśmy się zachowywać wszelkie środki bezpieczeństwa, by nikt nie musiał obawiać się, że zostanie zarażony. Stosujemy maseczki, przyłbice, fartuchy ochronne, rękawiczki...

Również tegoroczne Dni Honorowego Krwiodawstwa potwierdzają, że wciąż nie brak chętnych do oddania krwi. Większość stanowią mężczyźni, ale panie też się zdarzają. To potwierdza, że wciąż są osoby, które myślą o drugich i chcą pomagać. I za to jesteśmy im wdzięczni.

Również dziękujemy wszystkim Honorowym Dawcom Krwi i gratulujemy im pięknej postawy.

K. Juszczyk



Dawid Parkiewicz

**ZATRUDNIENIE** ✓ TAPICERA ✓ OSOBĘ DO PAKOWANIA MEBLI TAPICEROWANYCH ✓ OSOBĘ DO WYKLEJANIA SZKIELETÓW TAPICERSKICH ✓ SZWACZKĘ **ZATRUDNIENIE**

kontakt 783 086 078  
e-mail: arturkwasny@op.pl lub arturkwasny1@gmail.com